

KIM JEST DLA MNIE CHIARA LUBICH?

Mama.

Kiedy poznałam Ruch, były to czasy komunizmu i wówczas na spotkaniach imi Chiara Lubich nie padało zbyt często, nie oglądało się wideo ani nie słuchało się jej nagranych głosów. Poznawałam duchowość przez pryzmat opowiadanych doświadczeń i świadectw innych osób, czytając (i przepisując odręcznie) Słowa życia, ucząc się za przykładem innych realizować je na co dzień.

Ruch pociągnął mnie swą transparentnością Boga, radykalizmem miłości i namacalną radością. Byłam wówczas jak początkłe dziecko, które rozwija się pod sercem mamy, choć nie wie nic o jej istnieniu. Ten stan niżej wiadomości nie był krótki. Nawet później, gdy o Chiarze mówiło się otwarcie, cytowało się jej słowa, pokazywano nagrania z jej wystąpień i wiele osób wyrażało jawny zachwyt jej osobą, nie potrafiłam dostrzec jej roli ani wielkości. Chciałam tylko słuchać o Bogu i nawet trochę mi przeszkadzało nieustanne podkreślanie jej znaczenia.

I tak było aż do dnia, kiedy zupełnie dla mnie niespodziewanie spotkałam się z nią twarzą w twarz. Na spotkaniu z Chiarą w Lublinie stanęłam w czasie przerwy w hallu pod drzwiami, które się nagle otworzyły. Wyszła z nich Chiara i podała mi rękę, spojrzawszy mi w oczy. W tym spojrzeniu – tak pełnym Boga – odnalazłam w sobie uczucie, które od tamtej pory przynagla mnie do nazywania Chiary Mamą, tak jak to czyni wielu, również mnisi buddyjscy. I poczułam się zanurzona we wspaniałej rodzinie Chiary jako jedno z jej dzieci, zrodzonych do wcielania tego wielkiego Ideału.

A